CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 8 GRUDNIA 1935. Nr. 49 (136)

Proces warszawski a problemat młodzieżowy

Od przeszło dwuch tygodni trwa w Warszawie proces współwinowajców zabójstwa ś. p. Ministra Pierackiego i absorbuje uwagę obydwu społeczeństw. Może zawcześnie jeszcze mówić o politycznych jego skutkach w znaczeniu reperkursyj nastrojowych. Proces obecny będzie kamieniem próbnym powstałej dążności ku likwidacji stanu dotychczasowych stosunków polsko-ukraińskich: czy rozjątrzy on umysły i natchnie serca nową falą niechęci, czy też nie zmąci spokoju ducha wobec niekorzystnych z punktu widzenia polityki porozumienia zjawisk życia codziennego, do których i proces ten zaliczyć należy. O ile proces obecny, zamiast wskrzesić widma krwawych ofiar szaleńczych czynów młodych straceńców i wzmóc wzajemny żal, wywoła refleksje, będące źródłem twórczych poczynań konstruktywnej polityki narodowościowej, — nie będzie on figurował w dziejach polsko-ukraińskich jedynie jako smutny epilog smutnego wydarzenia.

Może — powtarzamy — zawcześnie jeszcze mówić, jaki ślad proces warszawski pozostawi po sobie w tych niewidocznych dla oka nastrojach, które zazwyczaj zupełnie już widocznie odbijają się na tonie odpowiedzialnej prasy politycznej, na tonie rozmów odpowiedzialnych przedstawicieli, na atmosferze gabinetów, gdzie decydowane są najważniejsze kwestje życiowe. Jednak już i obecnie można pewne spostrzeżenia zarejestrować, — nagół spostrzeżenia o charakterze zdecydowanie dodatnim.

***

Przedewszystkiem społeczeństwo polskie, chociaż interesuje się procesem bojowców O.U.N., to jednak dzieje się to w stopniu bardzo nikłym. Jest to objaw niezwykle ciekawy: świadczy on o tem, że społeczeństwo polskie, zdrowym kierowane instynktem, nie przywiązuje do owego procesu zbytniego znaczenia, — nie identyfikuje siebie z trybunałem, a oskarżonych — ze społeczeństwem ukraińskiem. Traktowanie sprawy zabójstwa ś. p. Ministra Rzeczypospolitej, jako tragicznego epizodu, którym zajmuje się obecnie sprawiedliwość w ramach obowiązujących ustaw, odbiera rozprawie przy ul. Miodowej posmaku sensacji kryminalno-politycznej. Prasa, która „stawiała" na proces, jak na „faworyta" dochodowego, daremnie usiłuje soczystemi nagłówkami wykrzesać zainteresowanie czytelników, którzy animują się dodatkiem do podatku dochodowego, zapowiedzianą zniżką cen, amnestją, ewentualnie pogłoskami na temat pewnych dalszych przesunięć na kierowniczych stanowiskach państwowych, — a nie animują się szczegółami przewodu sądowego na jednym procesie o jedno — chociażby bardzo rzadkie i głośne — zabójstwo. Równocześnie możemy stwierdzić zjawisko najsympatyczniejsze, że naogół prasowe odgłosy procesu wykazują dużo umiaru, a nawet zaryzykujemy twierdzenie, że miłą nam pod tym względem zrobiły — niespodziankę. W dużej części niewątpliwie należy zapisać to na konto celowych zarządzeń Rządu, który w danym wypadku ujawnił w dziedzinie polityki prasowej uznania godną zapobiegliwość: prasa polska i niepolska, szczególnie pewien jej znany odłam, wyczuła i zrozumiała, że nie będzie miała tu sposobności do *nagonki antyukraińskiej*, że lepiej dla niej będzie ograniczyć się do suchych sprawozdań z sali sądowej. Z drugiej zaś strony znaleźliśmy w prasie polskiej i to różnych odcieni, wzmianki i artykuły, świadczące o naprawdę poważnem podejściu do problemu, o ile wykracza on poza mury Sądu Okręgowego. Powołajmy się na „Kurjer Poranny", „Czas", „Słowo", „A.B.C.", i inne. Wobec takiego stanowiska Rządu i społeczeństwa, bez znaczenia po-

zostają ordynarne uwagi, zawarte — jak już wspomnieliśmy — w nagłówkach, któremi odznacza się część 10-cio i 5-cio groszowej południowej prasy stołecznej i prowincjonalnej, podenerwowanej zresztą techniką toczącego się procesu, która nie daje tej prasie żadnego materjału aktualnego (z przedpołudniowych godzin rozprawy).

O wiele większe jest zainteresowanie prasy ukraińskiej. W danym wypadku nie pisma ukraińskie „ciągną" za sobą czytelników, lecz czytelnicy naciskają na pisma. Tem należy również wytłumaczyć fakt, że wszystkie trzy istniejące obecnie we Lwowie dzienniki ukraińskie utrzymują w Warszawie na cały okres procesu specjalnych swych korespondentów. Jest to zresztą zjawisko zupełnie zrozumiałe. Przedewszystkiem na ławie oskarżonych siedzi dwunastu dzieci rodziców, z których niektórzy znani są w swem społeczeństwie. Nie należy zapominać, że mimo dużego rozrostu i zawodowego zróżniczkowania inteligencji ukraińskiej, tworzy ona zawsze jeszcze swego rodzaju ghetto, w którem „wszyscy się znają", a prawie wszyscy — są w jakimś stopniu spokrewnieni, skoligaceni, wspólnemi więzami zbliżeni. Pozatem, na ławie oskarżonych siedzi dwunastu młodych jednostek, których los z natury rzeczy nie może być społeczeństwu obojętny. Ta dwunastka występuje pod hasłem walki *na wszystkie fronty*, zwłaszcza walki terorystycznej przeciw Polsce, pod hasłem swoistego dekalogu O.U.N., w którym mówi się nietylko, że „będziesz nienawidził wroga swego", lecz i że „będziesz dążył do pognębienia innych ludów". *Haseł tych społeczeństwo ukraińskie nie uznaje i od nich się odżegnywa.* Lecz ci sami młodzieńcy i te same młode dziewczęta występują pod sztandarem haseł które cieszą się uznaniem u całego narodu ukraińskiego. Nie możemy się więc ani dziwić, ani zżymać, że stosunek Polaków i Ukraińców do procesu warszawskiego nie jest taki sam i ten sam: nie jest, bo być nie może.

Uświadomienie sobie tej prawdy znakomicie może ułatwić podejście do całego kompleksu spraw ukraińskich. Zdaje się nam, że Ukraińcy w bardzo wielu wypadkach byliby bardziej w swych zarzutach i pretensjach wstrzemięźliwsi, gdyby zadawali sobie pytanie (i starali się uczciwie nań odpowiedzieć): coby oni, Ukraińcy, uczynili, gdyby w swem państwie spotkali się z podobnemi zagadnieniami i podobnemi wypadkami? Tę samą metodę zastosujmy i my, nie czekając zaś długo, zadajmy sobie pytanie: czy my, Polacy, znalazłszy się w podbonej tragicznej sytuacji wewnętrznej rozterki społeczeństwa, podziału na „ojców" i „dzieci", na rozdrożach myśli politycznej, na bezdrożach, dających tak znakomite pole „temu trzeciemu" i różnym innym „tym trzecim" do łowienia własnych rybek w mętnej wodzie, — czy my Polacy, nie bylibyśmy wstrząsani splotem sprzecznych uczuć, na dnie których mieści się — *miłość każdego narodu do swej młodzieży* i troska o los młodzieży, — chociażby w pewnym odłamie mocno zanarchizowanej?

Dlatego też zdaje się nam, że właśnie chwila obecna nadaje się do tego, aby okazać społeczeństwu ukraińskiemu zrozumienie dla jego przeżyć, — *aby zachować się z takim taktem, jak zawsze należy się zachowywać — nawet wobec poważnionego sąsiada — o ile go spotka nieszczęście. Nieszczęściem dla społeczeństwa ukraińskiego jest jego podziemie, pochłaniające coraz nowe ofiary spośród młodzieży ukraińskiej.* Lecz istnienie tego podziemia — nie jest i dla Polaków radością. Nie mamy więc i my zbyt wiele przyczyn do radowania się, że oto znowu 12-tu jednostkom spośród młodzieży ukraińskiej grozi wykreślenie z życia. Refleksje na ten temat muszą doprowadzić do zastanowienia się nad całością *problematu młodzieżowego*, — tak skomplikowanego dziś problematu u wszystkich nowoczesnych społeczeństw świata, a tak tragicznego w swych objawach zewnętrznych u społeczeństwa ukraińskiego. Z chwilą zaś, gdy ustalimy aksjomatycznie, że ukraiński problemat młodzieżowy musi być bodaj li tylko częściowo, lecz i nie połowicznie, rozwiązany, ponieważ *problemat podziemia ukraińskiego od problematu młodzieżowego oddzielić niepodobna*, — gdy tylko ustalimy, że żadne procesy, żaden najpoważniejszy materjał prawno - dowodowy, żaden najsurowszy i najsprawiedliwszy wyrok ani też dziesiątki wyroków na dziesiątki winowajców nie usuną z porządku dnia życia polsko-ukraińskiego problematu młodzieżowego, — to mimo wszelkie trudności, mimo ogrom niechęci, z którą zawsze traktuje się rzecz trudną a przykrą, — łatwiej nam będzie problemat młodzieży ukraińskiej bez nerwów rozważyć i bolączkom jego zaradzić.

Obecny proces warszawski nie jest pierwszym procesem O.U.N. w Polsce i nie ostatnim. Przez salę sądową przewinął się korowód świadków, młodzieńców i dziewcząt ukraińskich, którzy przebywają obecnie w śledztwie i oczekują jeszcze na swą kolej — na ławie oskarżonych. Słyszymy, że we Lwowie niedługo odbędą się jeszcze dwa czy trzy procesy, w których m. in. sądzeni będą i niektórzy z obecnych podsądnych. Grono samobójczych ofiar spośród młodzieży ukraińskiej na tych 12 ofiarach się nie kończy i doprawdy niema takich naiwnych, którzy wierzyliby, że psychoza „dekalogu". O.U.N. nie pochłonie jeszcze ofiar dalszych. Skończy się ten proces, skończą się kolejne procesy sądowe, zaistnieją inne, a zawsze będą stanowiły smutne epizody życia codziennego, brzemiennego w troski i zarodki pracy twórczej. Lecz problemat młodzieżowy nie jest epizodem. Trwa on jako zjawisko stałe, nie przez doktrynę, lecz przez życie wyłonione, z życiem narodu i Państwa nierozdzielnie złączone.

Gdyśmy więc ogłosili hasło: nie identyfikować procesu o zabójstwo ś. p. Ministra Br. Pierackiego ze stosunkami polsko-ukraińskiemi, nie róbmy z procesu tego „politicum", ponieważ sprawie polsko-ukraińskiej to nie pomoże, — to musimy obecnie podać hasło kolejne: nie idźmy w „odpolitykowywaniu" procesu zbyt daleko, nie zawieszajmy go w stratosferze i nie odrywajmy go od tej rzeczywistości, do której on należy. Nie bawmy się w strusi, nie chowajmy głowy w piasek. Patrzmy odważnie prawdzie w oczy. *Tą prawdą jest ukraiński problemat młodzieżowy.*

Sylwester Horynicz

Więcej jawności!

Na terenie polityki polsko-ukraińskiej zaszły ostatnio bardzo poważne zmiany. Najpoważniejszy i najliczniejszy obóz ukraiński w Polsce wszedł na drogę kompromisu, na drogę współpracy z Rządem Rzplitej. Od tego czasu, a raczej jeszcze od czasu pertraktacyj w związku z kompromisem, coraz mniej wiadomości dochodzi do ogółu na temat konkretnych zamiarów i postulatów kierujących czynników ukraińskich. Pierwsze wystąpienia nowych parlamentarzystów ukraińskich w Sejmie i Senacie również nie ujawniły programu politycznego porozumienia polsko-ukraińskiego, a mianowicie: jakie konkretne postulaty i jaki program został wysunięty wobec rządu przez Ukraińców celem likwidacji przerostów dotychczasowych stosunków polsko-ukraińskich. Znamienną też jest rzeczą, że również prasa pozostająca pod wpływem U. N. D. O. nie ujawnia programu realizacyjnego tego stronnictwa i reprezentacji parlamentarnej. Posunięcia leaderów narodowej polityki ukraińskiej w Polsce zasłonięte są tajemnicą, pilnie strzeżoną przez grono wybranych. Tylko odgłosy tych posunięć od czasu do czasu dochodzą do wiadomości publicznej i rodzą, jak każda tajemniczość, przeróżne komentarze i plotki.

Mamy tu do czynienia z metodą działania politycznego i dlatego tę sprawę roztrząsamy na łamach organu poświęconego kwestjom polsko-ukraińskim. Metoda ta — polegająca na nieujawnianiu programu i właściwych posunięć kierownictwa politycznego przed szerszem forum publicznem, na wytworzeniu ścisłego grona kierowników wyposażonych w szerokie pełnomocnictwa do robienia tych posunięć oraz do stawiania ogółu własnego społeczeństwa przed faktami dokonanemi — w polityce ukraińskiej w Polsce w ostatnich kilkunastu latach, o ile chodzi o legalny ukr. świat polityczny, jest nową. Nie trzeba chyba dodawać, że jest ona wzorowana na praktyce innych społeczeństw. Swoistość metod działania politycznego Ukraińców z różnych stronictw legalnych z okresu poprzedniego polegała właśnie na cechach zgoła odmiennych, które można scharakteryzować jako powódź gadatliwości i zbiorowego nakreślania programów i taktyki nietylko w ogólnych zarysach, lecz i w szczegółach. Dziś jest głucho o uchwałach. Przynajmniej to, co się ogłasza, jest lakoniczne i redagowane w sposób bardzo ogólnikowy i powściągliwy. Sami kierownicy polityki ukraińskiej również radykalnie zmienili swój sposób postępowania, wyzbyli się gadatliwości: ich oświadczenia publiczne noszą wszelkie cechy enuncjacyj oficjalnych mężów stanu. Słowem, zmiany w omawianym przedmiocie są duże i zasługują na uwagę.

Wskutek tej zmiany metod działania oficjalnego kierownictwa politycznego Ukraińców dostrzegliśmy pewną dezorjentację ogółu społeczeństwa ukraińskiego podczas wyborów parlamentarnych. Było to całkowicie zrozumiałe ze względu na nieprzyzwyczajenie tego społeczeństwa do podobnych metod oraz ze względu na nagły i radykalny odwrót od dawnych metod rządzenia wewnątrz tego społeczeństwa.

Powstaje kwestja celowości nowej metody. Celowości zarówno z punktu widzenia środowiska ukraińskiego, jak również zadań istotnej poprawy stosunków polsko-ukraińskich.

Postępowanie polityczne, wyrażające się w taktyce kierownictwa politycznego, jest bardzo ważną rzeczą, częstokroć nawet decydującą. Przeto zagadnienia te należy ujmować pod kątem widzenia istotnych osiągnięć celowych, jakie daje ta czy inna taktyka, zastosowana w praktyce. „Rządzenie tłumu" w historji ostatnich kilkunastu lat polityki ukraińskiej w Polsce (aby nie rozszerzać tematu dalej i na inne ogólne tereny) były zbyt silne i jaskrawe. Takie formy życia narodowo-politycznego dyktował swoisty, do skrajności posunięty demokratyzm ukraiński i silne panowanie prądów lewicowych w tem społeczeństwie. Wszelkie posunięcia musiały przejść przez ogień krytyki szerszego społeczeństwa, żaden polityk, czy grono polityczne nie ważyło się narażać ogółowi, przywódcy polityczni uzależnieni więc byli od tłumów, na nie się oglądali, obawiając się depopularyzacji. W rezultacie doszło do braku autorytatywnego kierownictwa ogólno-narodowego, do skrajnego rozproszkowania tego życia, do upadku polityczno-organizacyjnego i ucieczki od polityki inteligencji. To hamowało postęp politycznego życia ukraińskiego.

Poszukiwania nowych dróg jeszcze nie zostały zakończone, proces fermentów jeszcze nie ustał. Jednak już się widzi zapoczątkowanie nowych metod: — rządy elity narodowo-politycznej, dobre czy złe, lecz już rządy, a nie powolne dreptanie za masą. Pod tym względem zmiana ta niewątpliwie wyjdzie społeczeństwu ukraińskiemu na korzyść, gdyż po zakończeniu procesu formowania się nowej postaci rzeczy, utworzy z ukraińskości czynnik bardziej niż dotąd ważki, bo posiadający bardziej sprecyzowane, bardziej trwałe linje. Pozatem pozwoli to na powzięcie ważkich decyzyj i stawianie kroków przez odpowiedzialne ukr. czynniki narodowe bez oglądania się na tłumy, bez ulegania sugestjom obcym. Jest to, zdaniem naszem, moment bardzo ważki i cenny. Jednak, jak każda rzecz, podobna zmiana ma i stronę ujemną. Masom, bardzo do niedawna rozpolitykowanym, zwłaszcza inteligencji, obecnie zagraża usunięcie się od rzeczy politycznych. Byłoby to osłabieniem tętna ukraińskiego życia narodowego, gdyż — co jest zrozumiałe w sytuacji Ukraińców — ruchliwość w akcji nawet nawskroś apolitycznej w wielu wypadkach wypływa z pobudek patrjotycznych. Obserwujemy to np. w pracy gospodarczej. Przeto wydaje się nam słuszną obawą, że radykalna zmiana metod działania politycznego może nazbyt pasywnie wpływać na ogólnonarodowe życie ukraińskie, co nie jest wskazane.

Zdaje się, że system milczenia ukr. kierownictwa politycznego co do swych programów może być krytykowany również i ze stanowiska pozytywnego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. Przedewszystkiem dlatego, że przeżywamy dziś nowy etap rozwoju stosunków politycznych w Polsce. Okres budowy zrębów ustrojowych Państwa został zgrubsza zakończony. Pewne metody zastosowane w tym okresie wyjątkowym ustępują na rzecz bardziej żywszych i elastyczniejszych. Myśl polityczna szuka nowych dróg do harmonijnego współdziałania czynników państwowych ze społecznemi na rzecz podźwigania życia państwowego. W tych warunkach następuje w społeczeństwie polskiem pewne ożywienie myśli politycznej opinji publicznej. Inaczej się rzecz ma w sferze ukraińskiej, gdzie kierownictwo polityczne nie ujawnia swych planów przed społeczeństwem.

Jest jeszcze moment nakazujący zwrócić pilną uwagę w omawianym kierunku, a mianowicie na odpowiednie urobienie opinji polskiej w kierunku umożliwienia realizacji programu

porozumienia polsko-ukraińskiego. Nazwijmy rzecz po imieniu: opinja ogółu polskiego, a nawet kół politycznie czynnych nie jest jeszcze należycie przygotowana do przyjęcia takiego programu. Przyczyn tego jest wiele i są one przy sposobności poruszane. Wiele rzeczy się robi na przełamanie takich nastrojów, brak jednak jest w tem działania systematycznego i wszechstronnego. Podstawowym jest fakt niezmiernie małego uświadomienia społeczeństwa polskiego w rzeczach ukraińskich. Zaniedbania na tem polu są olbrzymie. Nic tu nie pomoże poszukiwanie winnych: winni są po obu stronach i zaniedbania są obopólne.

Gdy to sobie uświadomimy, dojdziemy do wniosku, że *więcej niż dotychczas jawności* w metodach działania politycznego kierownictwa ukraińskiego może i społeczeństwu polskiemu otworzyć oczy na wiele spraw dotąd dla niego niejasnych. Przyczyni się to również i do szerszego omówienia zagadnień aktualnych oraz po obu stronach przysporzy zdecydowanych zwolenników likwidacji konfliktu polsko-ukraińskiego.

Aleksander Docenko 14)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Do tej interpelacji przyłączyli się nawet „oktiabryści" — wrogowie ruchu ukraińskiego, chociaż Ukraińcy z pochodzenia. Nawet owe elementy nie mogły zamilczeć wobec przejawów bachanalji zoologicznego nacjonalizmu moskiewskiego i wystąpiły w osobie swego przedstawiciela, posła połtawskiego hr. Kapnista. Kapnist m. in. powiedział: „...Szewczenko drogi nam jest przedewszystkiem jako poeta, jako piewca naszego kraju rodzinnego i jest rzeczą więcej niż dziwną zmuszać nas do milczenia w dniu jego jubileuszu. Jeżeli w walce z gromadką nierozsądnych separatystów są używane sposoby, które jednakowo boleśnie dotykają i separatystów i innych mieszkańców Małorosji, kochających swą przyrodę, swoją przeszłość i zachowujących swe obyczaje — jest to niezasłużoną obrazą ich patrjotyzmu".

Odpowiadając Sawience, Kapnist mówił: „Ruch ukraiński jest różnorodny. Są w nim i szkodliwe odgałęzienia separatystyczne, lecz z tego bynajmniej nie wynika, że w ustosunkowaniu się do ruchu ukraińskiego należy przyjmować jakieś miary ogólne, obrażające ludność małoruską".

Poseł, włościanin Merszczyj, mówił: „...Można nie dawać ludziom oświaty, zamykać na Ukrainie bibljoteki i towarzystwa oświatowe; można usunąć z bibljotek popularne wydawnictwa z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i medycyny jedynie dlatego, że są one napisane w języku ludowym; można zabronić czytać dzieciom bajki Kryłowa w przekładzie na ich język ojczysty; można zabronić wznieść w Kijowie pomnik Szewczenki, lecz żadna siła ludzka nie może zabronić ludności kochać tego, kogo ona czci. Nie wiem czy są na Ukrainie mazepińcy — utopiści, lecz wiem, że są patrjoci — monopoliści i w tem tkwi całe zło. To, panowie, też są Małorosy, którzy wszelkiemi sposobami usiłują stworzyć mazepiństwo na Ukrainie, ażeby mieć możność popisywania się swym patrjotyzmem" [1]).

Po tych wszystkich wystąpieniach Milukow stwierdził, że „teren Dumy Państwowej nie jest dla nich (narodowców) sprzyjający" oraz że Sawenko temsamem potwierdził, iż „wszystkie jego niepoważne oskarżenia, z któremi występował w prasie w związku z separatyzmem małorosyjskim — nie posiadają takiego charakteru, aby mogły się znaleźć przed wami". A na potwierdzenie kłamliwości insynuacyj nacjonalistycznych, Milukow z trybuny odczytał fantastyczne wymysły pisma „Nowoje Wremja" na temat rzekomo austrofilskich demostracyj w Kijowie. „Nowoje Wremja" miało na celu wywołanie pewnego efektu w dzień rozważania w Dumie omawianej interpelacji.

[1]) Poseł Merszczyj za swe wystąpienie został usunięty z frakcji narodowej.

Chociaż interpelacja została przyjęta, jednakże na obchodzenie jubileuszu było już zapóźno. Pod pretekstem jubileuszu Szewczenki pierwszy raz z trybuny dumskiej tak wiele się mówiło o sprawie ukraińskiej, a wydarzenia te głośnem echem rozległy się po całej Ukrainie. Pomimo dużych ograniczeń, została zademonstrowana ukraińska świadomość narodowa.

Życie polityczno-partyjne na Ukrainie. „Sojusz Wyzwolenia Ukrainy" oraz życie ukraińskie w początkach rewolucji.

Wspominałem już o różnych partjach i ich działalności na Ukrainie, jak również i o tem, że reakcja moskiewska gnębiła wszelkie, nawet najdrobniejsze przejawy ukraińskiego życia politycznego. System procesów kończących się katorgą lub „krawatem stołypinowskim" (szubienicą) oczywiście musiał się odbić na wszelkich przejawach życia ukraińskiego, przedewszystkiem na życiu politycznem.

Partje ukraińskie (U. S. D. R. P., radykalna, demokratyczna i inne [1]) w latach 1905 — 1907 — w przeciwieństwie do ruchu w Polsce i Finlandji — nawet podczas rewolucji nie przybrały charakteru masowego, chociaż bezsprzecznie posiadały pewne wpływy na włościaństwo i inteligencję wiejską. Na potwierdzenie istnienia tych wpływów muszę przypomnieć udział Ukraińców w I i II Dumie oraz duże rozpowszechnienie prasy ukraińskiej, którą rząd carski zmuszony był tolerować. W tych samych Dumach, jak już wiemy, istniały kluby ukraińskie składające się z radykałów współdziałających z „trudowikami". W II Dumie frakcja ukraińska złożyła deklarację, w której pisała, że „naszem zadaniem jest wywalczenie ustroju autonomicznego dla całej Rosji i wyzwolenie naszej Ukrainy z niewolnictwa. Nie zdradzając ukraińskiej idei narodowej, rozwijającej się zgodnie z ideami demokratyzmu i postępu, wcale nie zamierzamy się uchylać od ogólnych politycznych i ekonomicznych dezyderatów partyj opozycyjnych". Takie oświadczenia o charakterze politycznym oczywiście wpływały na światopogląd i innych partyj.

Ze wzrostem reakcji nawet kadeci rezygnują w II Dumie ze swych żądań wywłaszczenia dużych własności ziemskich, nic zatem dziwnego, że partje ukraińskie w pracy swej zaczęły szybko upadać. Zawiedzione nadzieje na rewolucję spowodowały przytępienie nastrojów rewolucyjnych, bo ukr. grupy polityczne swe losy polityczne wiązały z ruchem ogólnorosyjskim.

[1]) U. P. S. R. wówczas nie istniała, lecz w łonie organizacyj rosyjskich istniały elementy ukraińskie, które podczas II rewolucji stworzyły partję socjalistyczno-rewolucyjną.

„Spiłka“, która jeszcze podczas konferencji kijowskiej w 1907 r. liczyła około 4.500 członków — obecnie przeżywa katastrofalny upadek. Na początku 1908 r. część (kierownicza) „Spiłki“ z Mełenewśkim (pseud. Basok) na czele połączyła się z L. Trockim i zaczęła wydawać pismo w języku rosyjskiem p. t. „Prawda“, początkowo we Lwowie następnie w Wiedniu. Do kolegjum redakcyjnego oprócz osób wymienionych należeli: Semkowśkyj, Skobelew i Joffe.

W styczniu 1909 r. odbyła się ostatnia konferencja „Spiłki“ przy udziale grupy żytomierskiej, berdyczowskiej, wołyńskiej i homelskiej. Konferencja ta odgranicza się od „Prawdy“ Trockiego[1]). Basok — Mełenewśkyj przyjeżdża z zagranicy i w kwietniu 1909 r. zwołuje drugą konferencję „Spiłki“ z udziałem grup podolskich. Konferencja druga przeciwstawia się pierwszej i opowiada się za „Prawdą“, która wkrótce przestaje być organem „Spiłki“ W r. 1909 komitet zagraniczny „Spiłki“ wydaje jeden numer pisma „Izwiestja“ z artykułami Dana, Martowa i Maryszkowa. A w 1912 r. Basok — Mełeneśkyj ogłasza list „*Do wsich spiłczan*“, którego treść nosi charakter wybitnie likwidatorski. W tymże roku na sierpniowej konferencji Trocki (brał udział w charakterze gościa) i Mełenewśkyj podpisują ugodę z t. zw. likwidatorami. Zatem „Spiłka“ w latach 1910 — 1911 całkowicie się rozpada. W tym samym stopniu postępuje likwidacja i wśród organizacyj rosyjskich, działających na Ukrainie.

Latem 1910 r. na Ukrainie znów się podnosi ruch strajkowy, który się później potęguje wskutek krwawych wypadków nad Leną. Zdawałoby się okoliczności znów sprzyjają ożywieniu ruch partyjnego.

W latach 1912—13 Lenin (bolszewik) ze względów taktycznych w pismach swych podnosi znaczenie kwestji narodowościowej w programie partji, obejmując i narodowość ukraińską, w przeciwieństwie do Róży Luksemburg, która uważała, że autonomji narodowo-terytorjalnej należy domagać się jedynie dla Polski. Owa polemika w sprawach narodowościowych głośnem echem odbiła się na Ukrainie i zagranicą.

(c. d. n.)

[1]) Trocki był wówczas lewym mieńszewikiem.

VARIA

Nie wnosić elementów politycznych

Dnia 3 grudnia b. r. na rozprawie sądowej przeciwko 12 członkom O. U. N., oskarżonym o współudział w zabójstwie ś. p. gen. B. Pierackiego, prokurator Żeleński złożył znamienne oświadczenie, które częściowo podajemy:

„Wysoki sądzie, muszę jeszcze nawiązać do wniosku, a raczej do uzasadnienia wniosku pana adw. Hankiewicza o ujawnieniu informatora komisarza Dugiełły. W uzasadnieniu tem usłyszałem zwrot, na który już odpowiedziałem, ale którego istotnego sensu nie mogłem — przyznaję — w pierwszej chwili dostatecznie zrozumieć. Być może, że mamy tu do czynienia z omyłką pana obrońcy, że były to słowa powiedziane mimowoli. Muszę jednak stwierdzić, że użył on tonu ostrzeżenia i przynęty. Zapowiedział, że zależnie od ujawnienia, czy nieujawnienia informatora — nastąpi, bądź nie nastąpi odprężenie w społeczeństwie. Ujawnijcie — powiedział obrońca — w tym procesie wszystko, a możecie się spodziewać przynajmniej częściowego odprężenia.

Wysoki sądzie! Odpowiedziałem już merytorycznie panu mecenasowi, jeżeli chodzi o fakt ujawnienia tego informatora. Chcę teraz odpowiedzieć i na ten szczególny argument.

Mogę odpowiedzieć dwojako: mogę odpowiedzieć poprostu, jako Polak: za pozwoleniem panie obrońco, w procesie Hołówki Ukrainiec zabił Polaka i tylko Polak mógłby mówić, czy będzie odprężenie po tem zabójstwie czy nie. A w tym procesie także Ukrainiec jest oskarżony o zabicie Polaka, więc znów nam, a nie panu obrońcy to słowo zostało, bo my jedynie mamy prawo odpowiedzieć, czy i kiedy będzie odprężenie i czy możemy się na takie odprężenie po tem zabójstwie zdobyć.

To są słowa, które cisną się na usta, ale które z mojej pozycji prokuratorskiej nie wynikają.

Jako prokurator chcę złożyć inne oświadczenie, wysoki sąd raczy być świadkiem apelu, z jakim zwracam się do obrony. Niech do tej sprawy panowie obrońcy nie wnoszą elementów politycznych. Niech nie rozdrażniają tej atmosfery. To nie jest proces zwrócony przeciwko społeczeństwu ukraińskiemu. Nikt ani przez chwilę tak nie może go rozumieć i nikt niema prawa przypuszczać, że proces ten choćby pośrednio przeciw temu społeczeństwu się zwraca. My tutaj oskarżamy tylko określonych ludzi i tylko określoną organizację, która, jak to słyszeliśmy od samych podsądnych jest nieszczęściem społeczeństwa ukraińskiego.

Powtarzam, to nie jest proces polityczny, to jest proces tylko i wyłącznie o zabójstwo min. Pierackiego i o udział w O. U. N. i my, jako oskarżyciele, a tembardziej przecież sąd w tych i tylko w tych rozmiarach rozprawę chcemy utrzymać. Przeto nie są właściwe, nie są pożądane i nie są, panie obrońco, na miejscu ostrzeżenia, prośby, czy przynęty, że może przyjść odprężenie, jeżeli sąd powcźmie tu takie, czy inne incydentalne postanowienie.“

Przegląd prasy ukraińskiej

„O likwidację „czwartej brygady“. Poseł ukraiński dr. St. Baran pod powyższem tytułem zamieszcza w „Dile“ (Nr. 318) artykuł, charakteryzujący największe trudności w realizacji aktualnych postulatów ukraińskich. „Cwartą brygadą“ autor nazywa bezideowy element obozu rządzącego, element karjerowiczowski, który przywarł do grupy ideowej piłsudczyków, aby żerować. Zachował przytem cały swój bagaż mentalności endeckiej. Szczególnie — na kresach.

„Tę czwartą brygadę my, Ukraińcy, odczuliśmy jak najboleśniej. Na naszym terenie od 1926 r. zapanowała ona wyłącznie. Zmienił się szyld, lecz treść pozostała ta sama, a nawet znacznie pogorszyła się. Stosunki polsko-ukraińskie zaogniały się z każdym rokiem, przyczyn tego należy doszukiwać się m. inn. w polityce i w taktyce członków „czwartej brygady“. Rosły represje, wzrastała i akcja podziemia ukraińskiego. Tworzyło się zaczarowane koło, które zradzało nieraz tragiczne fakty“.

Aczkolwiek B. B. W. R., do którego weszło w swoim czasie dużo czwartobrygadzistów, został zlikwidowany, to jednak wpływy ich zdaniem p. Barana, nie upadły, bo sprzyja temu rozłam w łonie b. członków „pierwszej brygady“ — walka półkowników z generałami o władzę, która trwa i dotąd“. Autor wypowiada się za likwidacją owej „czwartej brygady“.

Krótka uwaga nasza: autor jest posłem sejmowym od 1928 r. Wywód autora całkowicie jest zapożyczony z arsenału oklepanych już chwytów opozycji polskiej. Przeniesione na grunt ukr. — naprawdę nic nowego czytelnikowi ukraińskiemu nie dają. Oto przykład tej podświadomej infiltracji wpływów polskich do opinji ukraińskiej, której tak się obawiają niektórzy politycy ukraińscy. Oczywiście, wolelibyśmy aby opinja ukraińska kroczyła bardziej samoistnemi drogami, trzymając się bliżej właściwej linji stosunków i układu sił wewnętrzno-polskich.

D. Palijiw przeciwko Niemcom. P. D. Palijiw zamieszcza w „Ukraińskich Wistiach“ (Nr. 8) następujący artykuł: „Proces warszawski odbija się gromkiem echem w prasie całego świata. Jedni referują przebieg procesu zupełnie objektywnie, jako proces niepowszedniej wagi; inni wykorzystują tragiczny proces dla robienia sensacyj, jeszcze inni wykorzystują go dla swych międzypaństwowych porachunków i obrzucają błotem tych, których jeszcze tak niedawno otaczali specjalną opieką. W tej trzeciej kategorji znalazła się potężna, lecz samotna prasa Trzeciej Rzeszy. Bierzecie w ręce „Berliner Tageblatt“, lub „Völkischer Beobachter“ i czytacie o „landsknechtach“, „kondotjerach“ i t. d., a prócz tego płonące świętem oburzeniem artykuły przeciwko Litwie i innym. Kto to pisze i jakiem prawem? — Proces warszawski to naprawdę proces międzynarodowy w dosłownem tego słowa znaczeniu. Zaangażowani są nietylko Ukraińcy i Polacy, lecz i inne państwa. Dzięki archiwum, które władze czeskie zabrały przy rewizji u członków kierownictwa O. U. N. w Pradze i które dostało się z Czechosłowacji w ręce sądu warszawskiego, przestało być tajemnicą to, co do niedawna było wiadome jedynie nielicznej grupie ludzi. Dlatego proces warszawski jest jednocześnie jakby obrachunkiem sumienia za czas, do którego odnoszą się skrupulatnie przechowywane akta archiwum kierownictwa O. U. N., czyli jak to nazywa akt oskarżenia arch. p. Senyka. Niema już tajemnic. Dlatego uważam, że nietylko mojem prawem, lecz i obowiązkiem jest wyjaśnić pewne sprawy, w szczególności w związku z głosami prasy hitlerowskiej. Każda organizacja rewolucyjna, czy to będzie ukraińska, chorwacka, czy niegdyś polska, rosyjska, lub jakakolwiekbądź inna, szuka azylu tam, gdzie jej jest najwygodniej, lub tam, gdzie może. U. O. W., a później O. U. N. znalazła była azyl w Niemczech. Przez długie lata przebywało tam kierownictwo organizacji z E. Konowalcem na czele. Lecz, czy tylko azyl znalazła ta organizacja w „gościnnych“ Niemczech? O tem mogłyby wiele opowiedzieć różne archiwa, a nieco światła rzuciły na tę sprawę procesy, w rodzaju Pipczyńskiej i tow., który się odbył w 1926 r. w Krakowie. Są różne charaktery, są różne sytuacje, są specjaliści, którzy potrafią omotać swemi sieciami i zaprząc do swej roboty najlepszych ludzi i ich rękami wyciągać kasztany z ognia. Wiele mogłyby opowiedzieć o tem akta rozpraw sądowych i dziesiątki, jeśli nie setki naszych więźniów, którzy działali w przekonaniu, że służą swojej sprawie. Uważałem za swój obowiązek obywatelski przed 7 czy też 6 laty likwidować djabelską sieć, którą omotano organizację i domagałem się w ultymatywnej formie zerwania stosunków z czynnikami niemieckiemi. Tak się też stało. „Völk. Bech.“ gotów napisać, że III Rzesza nie ponosi odpowiedzialności za republikę Weimarską. Coprawda i balszewicy wyrzekli się zobowiązań rządu carskiego. Ale oni byli jedyni. I jeszcze jedno. W każdem państwie, tak samo i w Niemczech jest instytucja trwająca stale, bez względu na to, czy nią kieruje ten, czy inny generał“.

Moskwa dąży do naprawy swej reputacji. „Nowyj Czas“ z dn. 30.XI b. r. w art. „*Propaganda rosyjska na ziemiach zachodnio-ukraińskich pod pokrywką bolszewicką*“ podnosi wzmożenie się propagandy sowieckiej wśród Ukraińców w Polsce. Dziennik ukraiński twierdzi, że rozszerzaniu się wpływów sowietofilskich wśród Ukraińców w Polsce sprzyjała m. inn. polityka endecka do 1926 r. Endecy nie tępili ajentów sowieckich, ci zaś „nie zaczepiali rządu wszechpolskiego, lecz cały jad i złość wylewali na ukraińskie organizacje polityczne i kulturalne oraz ukr. kierowników narodowych bez względu na ich przynależność partyjną“. Z drugiej strony endecki reżym pod pretekstem walki z bolszewizmem prowadził walkę z ukr. organizacjami narodowemi. W 1933 r. nastąpiło całkowite otrzeźwienie wśród Ukraińców.

„Agitatorami bolszewickimi zostali prawie wyłącznie tylko sami obcy, o ile chodzi o K. P. Z. U. — Żydzi, którzy nigdy nie byli i nie są orjentacji ukraińskiej“.

Wobec swej klęski „Moskwa pragnie obecnie naprawić swoją zepsutą reputację wśród Ukraińców na ziemiach zachodnio-ukraińskich, by zdobyć ich sympatję. Rozpoczęła przeto atak propagandy“.

Z życia gospodarczego

Niepewne losy spółdzielni kredytowych. „Hospodarśko-Koperatywnyj Czasopys“ (Nr. 48) alarmuje swoje społeczeństwo, że polityka warszawskiego związku rewizyjnego, do którego zostały przydzielone spółdzielnie ukraińskie z b. zaboru rosyjskiego, zmierza do likwidacji ukr. spółdzielni kredytowych i sfuzjowania ich ze spółdzielniami polskiemi. W dn. 22 i 23 października na naradzie spółdzielni okręgu łuckiego związek warszawski wystąpił z takim właśnie wnioskiem. R. S. U. K. zaprotestował przeciwko takiej polityce, sprawa została przedstawiona p. premjerowi M. Z. Kościałkowskiemu. „*H. K. Cz.*“ wyraża nadzieje, że polityka ta, jako niecelowa pod względem spółdzielczo-gospodarczym, ulegnie zmianie.

Przedsiębiorczość. „Torhowla i Promysł“ (Nr. 23), wydany w większej, niż zwykle objętości, poświęcony jest zagadnieniom rozbudowy przemysłu ukraińskiego W. art. „*Nasze gründerstwo*“ organ kupców i przemysłowców ukraińskich stwierdza, że przyczyną pewnej rozbudowy ukr. życia gospodarczego jest poszukiwanie zarobku przez fachowe siły ukraińskie.

„Wchodzimy w okres rozwijania osobistej i zbiorowej przedsiębiorczości, w okresie natężenia energji narodowej, kierując się zdrowym instynktem samozachowania i zasadą „nie opuszczać rąk lecz pracować“.

Oczywiście jest to dopiero skromny początek pracy i nie można tu robić analogji z ruchem zach.-europejskim. Jednak tętno ukr. życia przemysłowego daje się odczuć coraz bardziej.

„Zwiększają się u nas kadry „ludzi interesu“... Naszą atmosferę zaczyna przesiąkać ta gorączkowa rzeczowość, którą zna tylko handel i przemysł“...

Powstaje tylko kwestja, czy ta przedsiębiorczość ukraińska nabrała już cech trwałości.

Problem kredytu przemysłowego. Pod takiem tytułem inż I. Olchowyj zamieszcza artykuł w piśmie „Torhowla i Promysł“ (Nr. 23). Autor wykazuje konieczność oparcia kredytowego nowych przedsiębiorstw ukraińskich o własne banki ukraińskie. Dotychczas przemysł ukr. ma dwie trudności w otrzymaniu kredytu. Istniejące banki ukr. współpracują z przemysłem ociężale, a wśród ich kierowników, co do finansowania placówek przemysłowych, spostrzega się „strach przed ryzykiem“. Następnie i ten mały bankowy kredyt, z którego przemysł ukr. korzysta, jest drogi, a warunki jego uzyskania są zbyt uciążliwe.

Artykuł cytowany porusza, jak już pisaliśmy, bardzo aktualny problemat ukr. życia gospodarczego. Jest jednak zbyt ogólnikowy.

Zwycięska walka z kartelem. Fabryka kołków szewskich „*Dendra*" rozwija się bardzo dobrze. Pracuje dzień i noc, na trzy zmiany robotników. Fabryka jest całkowicie zmechanizowana. „*Dendra*", będąca interesującym dziełem prywatnej inicjatywy ukraińskiej, przeszła ciężkę walkę z kartelem fabryk kołków szewskich, i z walki tej wyszła zwycięsko. Skartelizowany przemysł proponował spoczątku pewne „odstępne" inicjatorom fabryki, potem chciał wykupić przedsiębiorstwo, by je następnie zamknąć, proponował wreszcie przystąpienie do kartelu, lecz, gdy i to odrzucono, stoczył zawziętą walkę konkurencyjną nie przebierając w środkach.

„*Dendrę*" podtrzymał Centrosojusz, dając zamówienia hurtowe dla spółdzielni okręgowych wiejskich tylko fakbryce ukraińskiej. „*Dendra*" zwyciężyła, bo *obniżyła* ogólny cennik kołków drewnianych na rynku, dając pierwszorzędny towar. Obecnie doszło już do tego, że w wyroby „*Dendry*" zaopatrują się nietylko spółdzielnie ukraińskie i kupcy ukraińscy, lecz również i sklepy innych narodowości. „*Dendra*" opanowuje rynek halicki i wkracza na Wołyń, Polesie i Chełmszczyznę, a nawet wyroby „*Dendry*" spotkać można na rynku warszawskim.

Przetwory owocowe. Spółdzielcza fabryka „Produkcja", we Lwowie założona w 1933 r. w sezonie ubiegłym wysprzedała cały swój towar już w lutym b. r. Produkcja jesienna 1935 r. wyniosła 8 wagonów.

Pierwsza garbarnia współczesna. W Stryju założono pierwszą współcześnie urządzoną garbarnię ukraińską. Wyrobnictwo — chromu i galanterji skórzanej.

Fabryka krochmalu. Prasa sygnalizuje o rozwoju fabryki „*Brylant*", założoną we Lwowie przed rokiem, fabrykującej krochmal oraz pudry kosmetyczne.

Torebki papierowe. W handlu spożywczym ukazały się torebki papierowe produkcji ukraińskiej fabryki „*Karpaty*" w Stanisławowie.

P. M. Rojek w Poznaniu

„Kurjer Poznański" (z 23 ub. m.), a raczej p. Marjan Rojek ze Lwowa, (po utraceniu miejsca dla swych elukubracyj w „Kurjerze Lwowskim"), — w „Kurjerze Poznańskim" zżyma się na „naszych ukraińskich doradców": kto to ci „my", niewiadomo, bowiem pan Marjan Rojek, „bojowy" endek lwowsko-poznański polemizuje z p. Iwanem Kedrynem, który w „Dile" ośmielił się radzić Rządowi, aby zrezygnował z krzewienia rusofilizmu wśród ludności ukraińskiej wogóle a na Łemkowszczyźnie w szczególności. Ale gdy mowa jest o moskwofiliźmie, to odrazu odzywają się przysłowiowe nożyce. I chociaż Rząd i rządy pomajowe z wszystkimi Piłsudczykami w czambuł to czortowe dla endeków plemię, gdy ktoś temu znienawidzonemu Rządowi i owym rządom zarzuci w wewnętrznej polityce narodowościowej moskwofilizm, to wara, — lwowsko-poznańskie endeki odrazu wołają „my", identyfikując się z wrednym Rządem, wzgl. z jawnymi czy zakapturzonymi zwolennikami moskwofilizmu w aparacie administracyjnym.

Nie mamy — i nie przyjęlibyśmy — pełnomocnictwo od p. Kedryna na bronienie go przed atakami pp. Rojków, z tej chociażby przyczyny, że ufamy w zdolność p. Kedryna do obronienia się własnemi siłami, — o ile nic lepszego nie ma do roboty. Swoisty polemicznie publicystyczny „styl" p. Rojka, przypominający nietyle Lwów, ile jego przysłowiową dzielnicę łyczakowską (przepraszamy przyzwoitych jej mieszkańców) nie zachęca do szermierki słownej z takim przeciwnikiem. Zdawało się nam jednak, że „Kurjer Poznański" jest pismem przecie i starem i poważnem: jak więc pismo to, organ polskiego obozu ongiś narodowo-demokratycznego, obecnie zwącego się „narodowym", może drukować brednie jegmościa, który podstawowych nie posiada wiadomości o *dziejach* tego obozu i jego *obliczu politycznem?* Dlaczego p. Rojek kompromituje porządnych endeków, starych i konsekwentnych moskalofilów w polityce zagranicznej i wewnętrznej, dlaczego dyskredytuje panów, wysługujących się pp. Bobrinskim i innych Romanów Dmowskim i Obóz „Wielkiej Polski" z jej bilbjoteką orjentacyjny, — i pozwala sobie na jakieś oburzenie na publicystę ukraińskiego, z którym polemizować uczciwy endek powinien całkiem inaczej: „tak, jesteśmy moskalofilami, bowiem zawsze widzimy naszą Ojczyznę Polskę bezpieczną pod berłem carów i duszą swą należymy do „wschodu mongoło-rosyjskiego". Oto byłaby odpowiedź godna endeckiego publicysty. Ale czego można wymagać od — pana Marjana Rojka?!

Ukraińskie pisma kobiece

W Kołomyi już od 10 lat wychodzi pismo kobiece p. t. „*Żinocza Dola*". Założycielką pisma i jego naczelną redaktorką jest p. Ołena Kisilewśka, b. senatorka U. N. D. O. Pismo zgrupowało szereg wybitnych piór kobiecych. „Żinocza Dola" w szerokim zakresie uwzględnia potrzeby i zainteresowania kobiety ukraińskiej: gospodyni domu, matki i wychowawczyni. Pozatem prowadzi dobry dział literacki. Pismo cieszy się dużą poczytnością, zwłaszcza na terenie Galicji Wschodniej.

Drugiem pod względnem poczytności ukraińskiem pismem kobiecem w Polsce jest „*Nowa Chata*", wydawana we Lwowie nakładem spółdzielni „*Ukraińskie Narodowe Mystectwo*". Pismo to również wychodzi już od 10 lat, spoczątku jako miesięcznik, obecnie — dwutygodnik. Organ ten poświęcony jest pielęgnowaniu kultury domowej. Dużo miejsca pismo udziela studjom i problemom rozwojowym przemysłu ludowego, kwestjom modniarstwa i hafciarstwa. Znajdujemy też artykuły na tematy ogólno - kulturalne i kobiece; stały dział literacki przynosi utwory kobiece.

„*Żinka*", dwutygodnik wychodzący we Lwowie pod redakcją b. posłanki Mileny Rudnickiej, organ zarządu głównego „Sojuzu Ukrainek", prowadzony jest pod auspicjami współczesnego feminizmu. W porównaniu z pismami poprzedniemi, „*Żinka*", jako pismo młodsze i w dodatku o wyraźnej tendencji społecznej, cieszy się mniejszą poczytnością.

Wszystkie te ukr. pisma kobiece znajdują się na wysokim poziomie i naprawdę zasługują na uwagę każdego intesującego się życiem ukraińskiem. Kobieta ukraińska bierze bardzo czynny udział w życiu społecznem.

Ze świata i z kraju

UKRAIŃSKI INSTYTUT NAUKOWY W WARSZAWIE.

Prace Seminarjum Ekonomicznego. Ukazało się drukiem sprawozdanie z prac Seminarjum Ekonomicznego U. I. N. w Warszawie. W roku akad. 1930/31, zaraz po założeniu Instytutu, opracowano w tym zakładzie 7 tematów, w 1931/32 — 4, 1932/33 — 4, w 1933/34 — 6, w 1934/35 — 11. Sprawozda-

nie podaje treść wygłoszonych referatów oraz przebieg dyskusji. Zarówno tematyka referatów, jak i dyskusja wykazują wysoki poziom prac Seminarjum. Zakład wszechstronnie bada życie gospodarcze Sowietów, szczególnie Ukrainy Sowieckiej. Poza referatami sprawozdawczemi, opartemi na różnych materjałach źródłowych, niektóre referaty mają na celu ocenę nowoczesnych doktryn ekonomicznych, śledzony też jest pilnie i wszechstronnie rozważany rozwój doktryny ekonomicznej Sowietów. Nawskroś naukowa metoda pracy Seminarjum stwarza podstawy do najdalej posuniętego objektywizmu w ocenie zjawisk gospodarczego życia państwa sowieckiego. W Seminarjum bierze udział 23 członków. Kierownictwo ogólne spoczywa w ręku znanego ekonomisty ukraińskiego prof. W. Sadowśkiego, przewodniczy na posiedzeniach prof. I. Szowhenow, sekretarzem i duszą prac seminarjalnych jest inż E. Głowinśkyj.

Z ŻYCIA UKAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W BERLINIE.

Bibljoteka. Centralna Bibljoteka Ukrainoznawstwa przy Ukr. Instytucie Naukowym w Berlinie posiada obecnie 27.000 tomów i 2.400 duplikatów. Przeciętna frekwencja miesięczna w Bibljotece wynosi 450 osób, głównie Niemców i Ukraińców. Przy Bibljotece organizuje się obecnie Archiwum prasy ukraińskiej.

Stypendja. W roku ub. U. I. N. w Berlinie udzielił stypendjów naukowych 17 osobom. Instytut zorganizował również Dom Akademicki w Berlinie dla Ukraińców studjujących w stolicy Niemiec.

NOWE INSTRUKCJE DLA KOMSOMOŁU.

„Times" donosi, iż Komitern postanowił zreorganizować komsomoł. Według nowej taktyki, do komsomołu mają być wciągani nietylko młodzi komuniści lecz i młodzież wszelkich odcieni politycznych a nawet organizacje religijne. Agentom komsomołu zaleca się „nie bawić się w politykę" przy werbowaniu nowych członków, i dostosowywać się do języka młodzieży z którą się ma doczynienia. Istniejące kluby i stowarzyszenia o charakterze narodowym nie powinny być uważane za wrogów. Jedynym otwartym celem konsomołu musi być walka z faszyzmem. Specjalną uwagę należy skierować na organizacje sportowe. Jednem z bezpośrednich zadań jest doprowadzenie do rozbicia olimpjady sportowej w Niemczech.

W różnych krajach, a nawet w różnych miastach musi być stosowana różna taktyka. W Anglji i Belgji należy przyciągać dziewczęta, zwłaszcza bezrobotne i powierzać im kierownictwo kursów oświatowych, domów noclegowych i t. p. Należy też wykorzystać uczucia narodowe młodzieży. Gdy organizacje się wzmocnią — staną się źródłem, z którego można będzie czerpać elementy odpowiednie do walki klasowej.

W specjalnych rozdziałach nowego programu mówi się o młodzieży krajów kolonjalnych i półkolonjalnych. Zaleca się trenować ją w duchu „nienawiści do ciemieżców imperjalistycznych".

Został wyłoniony nowy komitet wykanawczy, składający się z 41 osoby. Na jego czele stoi młody Francuz, Remond. Organizacja ma działać w oparciu o dwie bazy — jedna w Moskwie, druga w Paryżu.

ODCZYT A. SEWRIUKA W BERLINIE.

Dn. 22.XI b. r. „Związek Ukraińców w Rzeszy Niemieckiej" zorganizował odczyt Aleksandra Sewriuka, prezesa delegacji ukraińskiej do Brześcia — Litewskiego w 1918 r. Autor scharakteryzował dwie kocepcje pokojowe: wersalską i brzeską. Zdaniem prelegenta, jedynie koncepcja brzeska szła istotnie po linji samookreślenia narodów. „W Wersalu tylko formalnie triumfowały hasła Wilsona, bo w rzeczywistości koncepcja wersalska doprowadziła do straszliwego podbicia narodów środkowej i wschodniej Europy". Pomimo zwycięstwa Wersalu nad Brześciem, idea wyzwolenia narodów żyje. „Ostateczny upadek Wersalu doprowadzi Europę do lepszych czasów". Prelegent podał szereg szczegółów dotyczących pertraktacyj pokojowych w Brześciu Litewskim, dotąd nigdzie nie opublikowanych. Okazuje się, że Lejba Trocki w kilku wypadkach wydawał polecenie zamordowania delegatów ukraińskich, co jednak mu się nie udało, gdyż w składzie delegacji bolszewickiej byli Ukraińcy, którzy w porę uprzedzali swych rodaków. A. Sewriuk kategorycznie zaprzecza, jakoby głośny Waldemaras, późniejszy dyktator Litwy, a obecnie więzień, był na służbie ukraińskiej, jak o tem podawała prasa. Waldemaras przyłączył się do delegacji ukraińskiej mając na względzie interesy własnej ojczyzny. (Cytujemy za dziennikiem „Nowyj Czas" Nr. 266).

Sewriuka — emigracja ukr. zna jednak i od innej strony: jako redaktora *sowietofilskiego* pisma w Paryżu. Czy *nowa* rola b. dyplomaty ukr. w Berlinie ma coś wspólnego z okresem paryskim — pokaże przyszłość.

„UKRAINSKA CHATA" W PARYŻU.

Z inicjatywy prezesa misji Ukr. Rep. Ludowej, A. Szulhyna i przy czynnem poparciu kół ukraińskich i francuskich powstała w Paryżu „Ukrainska Chata" — przytułek dla bezdomnych ukraińskich emigrantów w Paryżu i w okolicach. Inicjatywa czołowego reprezentanta Ukraińców we Francji spotkała się z ogólnem uznaniem.

UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWE NA ZAKARPACIU.

Prasa ukraińska pisze o przebiegu uroczystości listopadowych w Użhorodzie i Mukaczewie. Obchody ogłoszenia niepodległości ukraińskiej w tym roku na Zakarpaciu nosiły szczególnie uroczysty przebieg. Na mogiłach uczestników walk ukraińskich o niepodległość odprawione zostały panachidy przy licznym udziale duchowieństwa, społeczeństwa ukraińskiego oraz młodzieży szkolnej. Akademje ku czci poległych miały poważny przebieg i zgromadziły licznych uczestników. Na obu obchodach byli licznie reprezentowani b. członkowie Armji Ukraińskiej, należący obecnie do różnych obozów politycznych.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.